CENA 10 GROSZY.

Rok 1. Piotrków, d. 27 Czerwca 1915 r. № 21.

WARUNKI PRENUMERATY:
Rocznie rb. 3, półrocz. rb. 1 kop. 50; za odnoszenie do domu kop. 15 kwartalnie.
REDAKCJA mieści się w Piotrkow. Stow. Rolniczym, przy ulicy Bykowskiej № 63.
◁ Numer pojedynczy 5 kop. ▷

ŻYCIE

PIOTRKOWSKI ORGAN TYGODNIOWY, WYCHODZI W NIEDZIELE

Pojedyńcze numery „ŻYCIA" można nabywać w drukarni M. Dobrzańskiego, w Biurze Piotrkow. Stowarz. Rolniczego, oraz w księgarni p. Iwanickiego.

REDAKCJA NIE ZWRACA OTRZYMANYCH RĘKOPISÓW.

REDAKTOR lub jego zastępca przyjmuje codziennie, prócz świąt i niedziel, od godziny 1 do 2 po południu.

ZEBRANIE TOWARZYSTWA ROLNICZEGO.

Członkowie Piotrkowskiego T-wa Rolniczego po długiej przerwie ponownie uzyskali możność, jak o tem donieśliśmy w poprzednim numerze, zbierania się i radzenia nad potrzebami naszego rolnictwa w obecności delegata c. i k. Zarządu gubernji.

W dniu 22 b. m. we wtorek przyjęło udział w naradach 30 członków T-wa, przedstawicieli większej i drobnej własności ziemskiej. Z ramienia c. i k. austrjacko-węgierskich władz obecny był na zebraniu delegat p. Landwer von Pragenau.

Przewodniczył na zebraniu p. Józef Makólski z Kamiennej i on też zagaił posiedzenie zaznaczeniem ważności obrad w tak trudnych obecnie dla rolnictwa czasach i wobec wprowadzenia u nas przez c. i k. władze austrjacko-węgierskie monopolu zbożowego.

Zebranie rozpatrywało i uchwaliło następujące dezyderaty:

W sprawie oznaczenia normalnej ilości zboża, która ma być pozostawiona producentowi na wyżywienie jego rodziny i służby, zebranie wyraziło zdanie, że należy obecnie normę tę na dzień i na głowę oznaczyć w ilości 1 kilograma t. j. około 2½ ft. Zebranie oparło się przy określeniu proponowanej tu normy na istniejących kontraktach ze służbą, w których ordynarja w zbożu wynosi około 15 korcy na rodzinę.

Wobec zapowiedzianego rekwirowania zbywającej ilości zboża zebrani wyrazili życzenie, aby zboże nie było wywożone pod postacią ziarna, lecz jako mąka z pozostawieniem dostatecznej ilości otrąb na wyżywienie inwentarza. Normę tę w otrębach oznaczono dla konia na 6 kilogramów, dla krowy na 3 klgr., dla małej sztuki bydła i dla trzody na 2 klgr. dziennie w tem przypuszczeniu, iż będzie pozostawiona dostateczna ilość siana, koniczyny i słomy. Ujawniono także nadzieję, że dla włościan dziś pozbawionych inwentarza i dla folwarków, które dziś posiadają go za mało, zachowana zostanie większa ilość paszy, aby tem samem dać im możność nabycia lub powiększenia niezbędnego dla nich inwentarza.

Co do żniw zebranie wyraziło przekonanie, iż uskutecznić je przy pomocy obecnie posiadanego inwentarza roboczego jest niemożliwością bez skutecznej i w wielkim zakresie pomocy władz wojskowych. Koszt tej pomocy, jakoteż pomocy przy uprawie ziemi pod zasiew winien być minimalny i nie powinien przekraczać kosztu wyżywienia pomocniczego inwentarza.

Wyrażono życzenie, aby z końmi rządowymi przybywali tylko niezbędni dozorcy, ponieważ miejscowi robotnicy mogą lepiej robotę wykonać bez powiększania kosztów utrzymania niekoniecznie potrzebnych ludzi.

Dla sprawiedliwego podziału udzielonych do robót koni postanowiono wystąpić z propozycją, aby przy podziale pośredniczyło T-wo Rolnicze. Do komisji, która miałaby się zająć zorganizowaniem tego pośrednictwa powołano p. p. Łempickiego, Podczaskiego i Piotrowskiego.

Uznano, że przy siewach prócz pomocniczych koni duże usługi mogłyby oddać pługi motorowe lub parowe, gdyby wraz z niemi przybyli fachowi kierownicy i gdyby ceny pobierane od zoranego morga, a nie od dnia pracy, nie były zbyt wysokie.

P. delegat objaśnił, iż w sprawie dostarczenia koni już są podjęte starania, iż starania te odniosą prawdopodobnie pomyślny skutek i że na czas siewów zamówiono już 15 pługów Stock'a.

W sprawie ceny na rekwirowane zboże, zebrani stwierdzili, że ceny dawne żadną miarą nie mogą służyć dzisiaj za wzór. Dawniej, wobec konkurencji zboża niemieckiego i rosyjskiego, zboże było produkowane ze stratą. Niedobory budżetu gospodarstw rolnych wyrównywały się tylko dochodami z inwentarza, okopowych i przemysłu rolnego. Obecnie tych źródeł dochodu niema, a koszty produkcji wzrosły niepomiernie. Na domiar złego w roku bieżącym grozi zupełny nieurodzaj. Uchwalono zatem wszcząć usilne starania, aby ceny zaproponowane przez ziemian na zebraniu w guberni w dniu 19 b. m. zostały utrzymane, mianowicie za korzec żyta i jęczmienia 30 koron i za korzec owsa i pszenicy 40 koron, jako ceny minimalne przy jakich produkcja może się opłacić.

Przed zakończeniem narad postanowiono zwrócić się z wezwaniem do Kółek Rolniczych, aby regularnie przysyłały delegatów swoich na zebrania T-wa. Następne zebranie naznaczono na dzień 7 Lipca na godzinę 4-ą po południu.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE.

Komitet Ratunkowy m. Piotrkowa wzywa właścicieli restauracji, cukierni, mleczarni, piekarni, jadłodajni i t. p. zakładów i sklepów, aby najpóźniej do dn. 26 czerwca zaopatrzyli się w marki i bloczki na biednych które nabywać można w biurze Komitetu Ratunkowego. Szczegółową skalę opłat ustanowionych na rzecz biednych zamieściliśmy w № 19 «Życia».

Zarząd Kursów dla dorosłych z racji zakończenia wykładów w bieżącym sezonie zaprasza niniejszym wykładających na Kursach oraz słuchaczy Kursów na nabożeństwo mające się odbyć w dniu 29 b. m. w dzień św. Piotra i Pawła w kościele po-Dominikańskim o g. 9½ rano wedle czasu środkowo-europejskiego.

Grono słuchaczy Kursów Wieczorowych Wyższych składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie tak Zarządowi Kursów, jakoteż i wszystkim prelegentkom i prelegentom za ich łaskawie podjętą bezinteresownie pracę nad zorganizowaniem Kursów i prowadzeniem wykładów.

Susza trwa bez przerwy i następstwa jej już dzisiaj są dla rolników opłakane. W okolicach Piotrkowa i na przestrzeni od Piotrkowa do Granicy owsy i jęczmień kłoszą się przy ziemi. Żyta na ogół bardzo słabe. Kartofle marne. Tylko gdzieniegdzie widuje się pólka zielone w kotlinach i w miejscach bardziej nizinnych; tam roślinność trzyma się jeszcze odpornie.

Do klęsk ekonomicznych przybywa nowa.

W obronie zasiewów. P. Juljusz Schneider, c. i k. austrjacki komisarz rządowy m. Piotrkowa wydał następujące rozporządzenie:

«Ponieważ w obecnym roku, ze względu na częściowo gorszą uprawę ziemi i nieszczególny stan zasiewów, zdwojoną troskliwością otaczać należy płody polne, aby jaknajwiększe osiągnąć rezultaty, należy z tem większą stanowczością i energią występować przeciw szkodnikom polnym.

Zakazuje się przeto pasania bydła, kóz, etc. po miedzach, puszczania samopas świń, kóz, gęsi etc., chodzenia po uprawionych przestrzeniach i t. d.

Za każde tego rodzaju przekroczenie winni będą pociągani do odpowiedzialności karnej (grzywna pieniężna do 20 koron, względnie areszt i zwrot szkody)

Nadmieniam w końcu, że wszystkie oddziały wojskowe otrzymały rozkaz, aby—o ile to jest tylko możliwe—oszczędzały uprawne pola».

Dochód z «kwiatka», urządzonego w d. 20 b. m. na rzecz głodnych, wyniósł, jak nas informuje Komitet Ratunkowy m. Piotrkowa, 1787 koron 18 halerzy.

O czystą wodę. C. i k. austryjacki komisarz rządowy p. Juljusz Schneider ogłosił mieszkańcom Piotrkowa przepisy zmierzające do zaopatrzenia obwodu piotrkowskiego w zdrową wodę do picia. Przepisy te zamieściliśmy w № 18 «Życia», więc nie powtarzamy ich tutaj.

Przy myciu okien, począwszy od pierwszego piętra ma być służba, według wydanego rozporządzenia, przywiązywana pasem ochronnym, w celach bezpieczeństwa.

Komenda obwodowa austrjacka w Piotrkowie ogłosiła, że poszukuje osób obznajmionych z manipulacją zbożową, albo conajmniej zdolnych do prowadzenia rachunków w śpichlerzach zbożowych.

Wyjaśnienie. «Dziennik Narodowy» pisze d. 26 b. m. «W podanej we wczorajszym numerze mowie Prezesa N. K. N. Wł. Jaworskiego skreśliła cenzura trzykrotnie słowa, które w pierwszym rzędzie stanowiły przedmiot, a w dwóch następnych podmiot zdania. Ponieważ skutkiem skreślenia tych ważnych części zdań, sens ich może być niezrozumiały, przeto wyjaśniamy, że skreślone słowa równoznaczne są ze słowem «Polska, jako całość organiczna».

Wścieklizna. W tych dniach wściekły pies pokąsał w mieście kilka osób. Pokąsane osoby wywieziono do Wiednia, jednocześnie zaś zostało wydane rozporządzenie nakazujące ponownie utrzymywać psy na uwięzi względnie nakładać im kagańce.

Ofiary. Ksiądz Rektor Lipiński przeznaczył ofiarowane Mu na mszę św. przez Zarząd Kursów dla Analfabetów 3 ruble na «Kroplę Mleka», za co Mu też Instytucja wyraża serdeczne podziękowanie.

Dla głodnych do uznania Redakcji «Życia» złożył p. Egierski, Radny miasta Piotrkowa, 15 koron i 60 halerzy, oraz 20 koron złożone jako kara, na jego ręce; p. Antoni Makowski, w dniu swych imienin, 2 korony; p. Ignacy Goldsztejn, 1 rb.; p. W. K. 10 koron; hr. Tarłowa 4 kor.; p. Grzeszkowski 2 kor.; p. L. Martel 2 kor.; p. Rogowski 1 kor.; i S. Martel 2 korony.

Kradzież na rynku. W dniu 22 b. m. Gertrudzie Lewandowskiej skradł z kieszeni pieniądze w chusteczkę zawinięte niejaki Binem Birnbaum, za co został aresztowany i pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

W nocy 19 b. m. do mieszkania Estery Rozencwajg, zamieszkałej przy ul. Bykowskiej L 3 zakradli się złodzieje, lecz zostali spłoszeni przez psa.

Oszustwo. W dniu 22 czerwca na rynku Maślanym przy zamianie pieniędzy niemieckich na austrjackie Abram Sutkowski, zmieniając 2 marki Annie Liebert dał jej 2 korony, żądając reszty 50 halerzy, za co pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

Kradzieże. W nocy 19 b. m. przy placu Litewskim L. 6 skradziono z góry bieliznę należącą do Abrama Pichtwalda. Sprawców kradzieży schwytano.

W nocy 19 b. m. przy placu Zamkowym L. 3 Szlamie Wajnbergowi skradziono z mieszkania 11 rub. 50 k. i zegarek z dewizką.

W dniu 21 b. m. w posesji przy ul. Rokszyckiej róg Tomickiego, z podwórka, skradziono 11 kurcząt, należących do p. Jana Karpińskiego.

W nocy 22 b. m. w posesji L 57 przy ul. Bykowskiej dokonano kradzieży przez włamanie, w sklepie należącym do p. Makarskiej. Z szuflady kontuaru skradziono pieniądze w kwocie rb. 40, oprócz tego dwie pięciozłotówki polskie, jeden rubel rosyjski z krzyżem i t. p. Złoczyńca został spłoszony przez nocnego stróża, pozostawiwszy na miejscu duży żelazny łom.

W nocy 22 b. m. w posesji p. Zaremby przy ul. Przedborskiej skradziono 4 króliki, jedną gęś i koguta.

W dniu 24 b. m. wieczorem, do mieszkania Nikona Szaposznikowa, zamieszkałego przy ul. Bykowskiej L 48, zakradli się złodzieje i zrabowali 1 parę nowych butów, 12 szt. filiżanek z podstawkami i 12 łyżeczek deserowych platerowanych.

Dnia 25 b. m. o godz. 10½ rano do mieszkania Blimy Stern zamieszkałej przy ul. Kaliskiej L 21, za pomocą podrobionego klucza zakradli się złodzieje i zabrali 6 rb. 35 kop. w monecie rosyjskiej, 52 korony i dwa garnitury męzkie.

Z PABJANIC.

(Korespondencja własna).

Od Zielonych Świątek wielkie fabryki pabjanickie są nieczynne. Przyczyną — rekwizycja wszystkich materjałów surowych. Z górą pięć tysięcy pracowników zostało bez zajęcia. Do dziś robotnicy pobierają od fabrykantów zapomogi od 1 rb. do 1 r. 50 kop. tygodniowo.

Pabjanice dotkliwie odczuwają brak pomocy lekarskiej. Trzej lekarze powołani zostali do wojska. Dr. Ostaniewicz, który pełnił obowiązki lekarza miejskiego i zarazem lekarza fabryki Kruszego i Endera, opuścił Pabjanice w czasie ostatniego odwrotu wojsk rosyjskich z pod Łodzi. Wówczas też wyjechał z Pabjanic bez uprzedzenia o tem władz miejskich dr. Broniewski, lekarz szpitala miejskiego. W mieście pozostali dwaj lekarze, ludzie starsi, którzy pomimo najlepszej woli nie mogą obecnie podołać pracy ponad siły.—Przez czas jakiś nieśli ulgę chorym niemieccy lekarze wojskowi. Po wysłaniu jednak wojsk niemieckich i owych lekarzy na front i tej pomocy zabrakło.

Obecnie miasto poszukuje lekarza z pensją 250 rb. miesięcznie za nadzór nad szpitalem.

Nie lepiej przedstawia się sprawa z obsługą aptekarską. Z pięciu aptekarzy po bombardowaniu w mieście nie został ani jeden. Zastępują ich prowizorzy i uczniowie. Z natury rzeczy mieszkańcy odczuwają to njemnie, bo brak w mieście głównych kierowników, musi wpływać niekorzystnie na sprawność i na zaopatrzywanie się aptek w potrzebne lekarstwa.

Częstokroć trzeba się udawać po lekarstwa do Łodzi.

Dzięki przesunięciu się linji okopów z nad Pilicy na wschód, dotarła do Pabjanic ofiara Centralnego Komitetu Obywatelskiego w ilości 1000 rb. dla głodnych dzieci przedmieścia Pabjanic. — Tu właśnie zagnieździła się największa nędza.

W księgarni p. Binentalowej żandarmerja niemiecka dokonała rewizji i skonfiskowała znaczną ilość kart polskich, znaczków i pieśni.

Przed rokiem spotkało to księgarnię p. Łękawskiej.

K. K.

ZE STRZEMIESZYC.

(Korespondencja własna).

Strzemieszycki Komitet Obywatelski został rozwiązany. Z szeregu Komisji Komitetu pozostawiono nadal jedynie Komisję Żywnościową, na której barki spadł cały ciężar obrony ludności od głodu.

Składane dobrowolnie ofiary i dochody z widowisk były głównemi źródłami dochodu Komitetu. Dwukrotnie zasilono kasę Komitetu z zewnętrz: od Komitetu Ratunkowego biskupa Sapiehy i od Komitetu Poznańskiego.

Przy zwalczaniu drożyzny dużą pomoc okazał sklep, założony w murach fabryki «Strzemieszyce», którego główne kierownictwo spoczywa w ręku jednego z byłych pracowników kolejowych. Towary nabywane dużemi partjami w Dąbrowie Górniczej sprzedawane są z małą nadwyżką, przyczem cały zysk osiągnięty przeznacza się na głodnych.

Ceny produktów spożywczych są prawie takie jak w Piotrkowie, za wyjątkiem ceny kartofli, która dochodziła do 14 rb. za korzec. Dziś i ta cena zmalała do 2 rb. 50 kopiejek.

Strzemieszycka fabryka superfosfatów jeszcze nie jest czynną, ale jest nadzieja że niezadługo będzie uruchomiona. Dość znaczne zapasy przeszłoroczne superfosfatu początkowo były zarekwirowane przez władze austrjacko-węgierskie, jednak później, wskutek starań podjętych w Wiedniu, areszt zdjęto i fabryka w ten sposób ponownie uzyskała możność sprzedawania swoich przetworów rolnikom miejscowym.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Lwów, który oniemal w ciągu dziesięciu miesięcy zajęty był przez Rosjan, został w dniu 22 b. m. z powrotem zdobyty przez wojska austrjacko-węgierskie przy współudziale wojsk niemieckich.

O godzinie 4-ej po południu na czele wojsk austrjacko-węgierskich do stolicy Galicji wjechał naczelnik drugiej armji generał Böhm-Ermoli, witany owacyjnie przez lwowian.

Nieliczni mieszkańcy Piotrkowa dowiedzieli się o tem tegoż dnia wieczorem.

Nazajutrz wywieszone flagi, dekoracje i dźwięki orkiestry, grającej hymny rozpowszechniły tę wiadomość wśród ogółu piotrkowian.

Józef Brandt, wybitny malarz batalista polski, którego obrazy, jeżeli nie oryginalne, to w licznych reprodukcjach każdemu z nas dobrze są znane, zmarł niedawno w Radomiu w 74 roku życia.

Władze administracyjno-wojskowe austrjackie przygotowują w tłumaczeniu na język polski wydawnictwo prawa karnego materjalnego oraz procesu cywilnego i i procesu karnego, obowiązującego w Królestwie Polskiem.

O ustroju prawno politycznym Galicji ukazała się w Warszawie praca d-ra Bohdana Winiarskiego. Jest to pierwszy tom zamierzonego wydawnictwa «Materjałów do sprawy polskiej».

Galicyjski Naczelny Komitet Narodowy zwołał temi dniami do Krakowa zjazd delegatów komitetów powiatowych N. K. N. Zjazd zagaił prof. Wł. L. Jaworski przemówieniem, w którem zaznaczył, że przed trzema tygodniami wniósł Komitet do ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu memorjał, w którym domaga się, aby monarchia austro-węgierska zajęła stanowisko w kwestji polskiej. Na ten memorjał nie otrzymano dotąd odpowiedzi. Oświadczył dalej prof. Jaworski, że N. K. N. nie jest rządem narodowym, tylko wyrazem skupienia społeczeństwa około jednej idei, jednego programu działania.

Prezes Koła Polskiego Wiedeńskiego poczynił starania o pozwolenie na podróż dla delegata galicyjskiego Wydziału krajowego do okolic Prus Wschodnich, dotkniętych wojną. Obecnie nadeszła wiadomość, że pozwolenia odnośnego udzielono. Delegat D-r Aleksander Raczyński wyjeżdża wkrótce do Królewca na konferencję z prezydentem rządowym i z innymi funkcjonarjuszami pruskimi, oraz na objazd Prus Wschodnich, wyjąwszy terytorjum etapowe, aby na miejscu, w myśl wskazówek Wydziału Kraj. i Centralnego Wydziału galicyjskich głównych stowarzyszeń rolniczych w Wiedniu, zbadać co zarządził rząd pruski dla usunięcia szkód spowodowanych przez wtargnięcie Rosjan.

W Łodzi ze szkół niemieckich i żydowskich władze administracyjno-wojskowe niemieckie poleciły usunąć wykłady języka polskiego, zaprowadzone podczas wojny przez Sekcję Szkolną Komitetu Obywatelskiego.

Siedem wagonów krochmalu nadesłało do Łodzi Poznańskie Towarzystwo «Wareneinfuhr» na przymieszkę do wypiekania chleba.

Utrzymanie dla 200 łódzkich dzieci na czas 3 miesięcy letnich ofiarowała bezpłatnie delegacja kutnowskiego Komitetu Ratunkowego, która w tym celu przybyła do Łodzi.

Wszelkie instytucje finansowe, ekononomiczne, społeczne i stowarzyszenia w Częstochowie, z polecenia tamtejszego naczelnika powiatu, obowiązane są dwa tygodnie przed zebraniem uzyskać każdorazowo osobne pozwolenie naczelnika powiatu. Wyjątek od tego stanowi rada miejska z oddziałami, które jednorazowo otrzymują pozwolenie na przeciąg pewnego czasu.

Bony miejskie. Władze cywilne niemieckie, pozwoliły Radzie Miejskiej częstochowskiej na puszczenie w obieg bonów miejskich na sumę 150,000 rubli.

Lekarze częstochowscy, w celu przyjścia z pomocą niezamożnej ludności, postanowili w pewnych oznaczonych godzinach, udzielać biednej ludności bezpłatnej porady lekarskiej; apteki zaś zobowiązały się dawać darmo lekarstwa.

Częstochowa przed wojną była ogniskiem przemysłowem, skupiającem dużą rzeszę robotników, czerpiących zarobek bądź w wielkim przemyśle tkackim i przędzalniczym, jutowym i bawełnianym, bądź w wielu odmianach zakładów drobniejszych. Liczba robotników zatrudnionych w poszczególnych fabrykach przedstawia się, jak następuje: Częstochowianka — 4.210; Szpagaciarnia — 2.000; Peltzer i Syn—1.000: Motte Meillassaux et Caulliez—1.300; Warta — 1.000; Huta Hantkego na Rakowie — 2.500; prócz tego drobniejsze fabryki i zakłady przemysłowe: Wulkan — 440; Kapeluszarnia — 270; Seweryn Landau — 270; Zapałkarnia — 270; Guzikarnia — 270; młyny i fabryka papierów — 220; Tapeciarnia Gerkego — 200; Stanisław Weinberg — 175; Farbiarnia Brassa — 160; Kohn i Oderfeld—145; Besser, Bem i Pankowski — 125; Iglarnia — 120; Concordia—90; Klejarnia — 90: browar K. Szwedego — 75; Bracia Kanczewscy — 60; Ickowicz i Horowitz — 50; Brunarius i Cail — 50; nadto w około 50-ciu fabryczkach pracowało przeciętnie po 10 ludzi czyli do pół tysiąca.

Z Radomska, donoszą nam, że we środę 23 b.m. odbyło się w lokalu syndykatu rolniczego w asystencji delegata rolnictwa p. Landwer von Pragenau i miejscowego p. starosty zebranie Radomskowskiego Towarzystwa Rolniczego. Omawiano sprawy związane z żniwami i zasiewami jesiennemi. Postulaty przyjęte na zebraniu są prawie identyczne z temi, jakie w przeddzień wyrażone zostały na zebraniu w Piotrkowie.

Z Kijowa. W marcu odbyło się walne zebranie Kijowskiego oddziału Polskiego T-wa dla ofiar wojny. W liczbie 186 uczestników zebrania znaleźli się trzej delegaci Lwowskiego Komitetu Ratunkowego. Chełmszczyznę reprezentował p. Bronisław Fudakowski. Z odczytanego sprawozdania zebrani dowiedzieli się, że Kijowski oddział wydawał uchodźcom polskim obiady, zasiłki pieniężne, porady prawne, 800 bezdomnym dał przytułek i roztaczał opiekę nad liczną rzeszą polaków obcych poddanych. Z ofiar składanych dobrowolnie oddział zebrał 60000 pudów zboża, 69288 rb. na potrzeby Kijowskiego Oddziału, z czego 17345 rb. wysłano do Galicji i niezależnie od tego dla Komitetu Warszawskiego zebrano 130000 rb. — Przemówienie delegata z Galicji zostało serdecznie przyjęte, poczem jednogłośnie uchwalono wniosek, wzywających wszystkich rodaków na Rusi do wzmożonej akcji zapomogowej dla Galicji. Chełmszczyźnie uchwalono przesłać niezwłocznie 10000 rb. — Przyjęto również następujący wniosek:

«Walne zgromadzenie, zeznając konieczność unormowania stałej i powszechnej ofiarności społecznej na rzecz zniszczonej przez wojnę ludności polskiej, za najwłaściwszy sposób uznaje składanie Oddziałowi T-wa dobrowolnych deklaracji o stałej składce rocznej, której minimalna wysokość jest następująca: — 30 kop. od dziesięciny dla właścicieli ziemskich i 15 kop. dla dzierżawców. Dla właścicieli kapitałów, fabryk i przedsiębiorstw 3% od dochodu, rolne profesje 2% i pobierający pensje 2%. Normy powyższe obowiązują na rok 1915 i 1916. Złożone dotąd ofiary winny być zaliczone». Przy dokonanych wyborach na prezesa Oddziału powołany został p. Joachim Bartoszewicz, na vice-prezesa p. Kaz. Rząśnicki i Oskar Sobański; na skarbników p. p. Rysz. Strasburger i Z. Więckowski, na sekretarzy p. p. Stan. Jezierski i Stan. Zieliński.

Że prace Oddziałów tak dodatnie wydają rezultaty i że zdrowa, zgodna myśl polska na Rusi panuje, jest w tem duża zasługa wyraziciela opinji polskiej na Rusi «Dziennika Kijowskiego». Pismo to, znakomicie redagowane, od dziesięciu lat stoi wiernie na straży interesów polskich, godności narodowej i zdrowia duszy naszych pracowników kresowych.

Z Kieleckiego piszą do «Dziennika Poznańskiego». Do najwięcej zniszczonych części Królestwa należą najgłośniejsze z urodzajności i pięknego położenia ziemie w gubernji kieleckiej wzdłuż górnej Pilicy, Nidy, Szreniawy po Wisłę i Kraków. Z cukrowni w Szreniawie pozostały tylko szczątki murów, o ile i tych na naprawę szosy nie zabrano. Z wiosek i folwarków ocalały tylko ukryte w wąwozach, ale wzdłuż Nidy i rzeki Szreniawy, dalej od Słomnik i Proszowic po samą granicę na Baranie i Michałowicach są tylko zgliszcza. Kwitnące dotychczas gospodarstwa, tak bogate, jak Chroberz, Złota, Bejsce, Podolany, Ksany, Kilany, Rachwałowice, Przemyków, Włostowice, Morsko, Książnice, Majkowice, Bobin, Kościelec, Śmiłowice, Pławowice, Kuchary, Mniszów, Kowala, Zagrody, Opatkowice, Klimontów, Wierzbno, Piotrkowice, Czachy, Posądza, Biurków, Polikarcice, Strzeszowice, Goszcza, Wilków, Gorzęce, Szczotrkowice są dziś bez budynków i wszelkiego inwentarza, bez źdźbła słomy, paszy i ziarna do siewów wiosennych z potratowanemi i porytemi tysiącem okopów i mogił polami gdzieniegdzie zieleniejących ozimin.

Większość powiatu sochaczewskiego, jak informuje «Kurjer Warsz.», przedstawia istną pustynię: zniknęły lasy, zagajniki, ogrody, drzewa przydrożne, owocowe, krzyże, figury, kapliczki, ogrodzenia. Wartość zniszczonego inwentarza martwego, zboża, stert, buraków, kartofli i t. d. liczy się na miljony rubli. Pocięta okopami ziemia straciła wszelką wartość dla rolników, wyrównanie bowiem powierzchni gruntów dla ich upraw i zużytkowanie do zasiewów wymagać będzie czasu, pracy i kosztów olbrzymich.

Pamięci dwuch gienerałów polskich. W pięknym, nastroju pełnym kościele św. Wojciecha w Poznaniu odbyła się dn. 16 b. m. uroczystość, która w czasach normalnych, pokojowych, przybrałaby niezawodnie cechy i rozmiary obchodu narodowego. Odbyły się mianowicie w obecności liczniejszych rzesz wiernych z miasta i prowincji dwie uroczyste msze żałobne za dusze gienerałów: Amilkara Kosińskiego i Michała Sokolnickiego w połączeniu z aktem poświęcenia dwuch tablic pamiątkowych. Wmurowanie tych tablic, jako też cała uroczystość odbyły się staraniem rodzin obu tych bohaterskich postaci.

Obie tablice wykonał w marmurze artysta-rzeźbiarz Marcinkowski. Pierwsza pod podobizną gienerała Kosińskiego w płoskorzeźbie, głosi następujące:

AMILKAR RAWICZ-KOSIŃSKI
gienerał dywizji
współtwórca Legionów.
Ur. się w ziemi Drohickiej 1769 r.
Um. w Targowej Górce 10. 3. 1823 r.

Na drugiej tablicy, zdobnej w emblemata wojska polskiego, umieszczono napis następujący:

MICHAŁ SOKOLNICKI
gienerał wojsk polskich
dowódca pułku strzelców
w wojnie Kościuszkowskiej
adjutant gienerała Kniaziewicza
Pierwszy bohater we wojnie
przeciw austrjakom 1809.
Oficer sztabu cesarskiego
we wyprawie na Moskwę.
Dowódzca jazdy polskiej
w bitwie pod Lipskiem
Autor
wielu dzieł historycznych.

Ur. się 1760 r. we Wielkopolsce
Umarł podczas parady
na Saskim placu
23. 9. 1816 r.

Uwagi na czasie. Pan Z. O. P. w «Głosie Narodu» pisze: «Jak to niezbicie udowodnił p. Michajło Łoziński w swoich sensacyjnych broszurach, popularyzowanych skwapliwie przez pra-germańskich publicystów rodem z Kołomyi i Tarnopola, niepowściągliwy pociąg do zdrady jest wrodzony polskiemu plemieniu.

Oto próbki:

Gdy w marcu padła twierdza przemyska, graf Bobrinskij zwrócił się do prezydenta Lwowa z żądaniem, aby „na znak radości“ kazał udekorować miasto. Dr. Rutowski odrzekł:

Lwów nie ma powodu do radości. L w ó w j e s t w ż a ł o b i e.

W dniu imienin cesarskich obaj książęta naszego Kościoła, ks. arcybiskup Bilczewski i ks. arcybiskup Teodorowicz, otrzymali nakaz wywieszenia rosyjskich chorągwi na domach bożych. Uprzejme to zaproszenie pozostało bez skutku. Gdy ks. arcybiskupowi Bilczewskiemu zagrożono grzywną, wyrzekł wspaniałe i dumne słowa:

Hr. Bobrinski m o ż e m n i e z n i s z c z y ć m a t e r j a l n i e, a l e n i g d y m o r a l n i e!

Te próby samodzielności były, jak się zdaje, trochę ryzykowne.

Działo się to wtedy, gdy mieszkańcy lwowskiej Zarwanicy schronili się przezornie nad modry Dunaj, aby z grafem Bobrinskim nie wchodzić w żadne zatargi. Obecnie pakują już swe kufry z powrotem. Odważnie ciągną za zwycięzkim orężem.

I powróciwszy, nie poskąpią swego prawomyślnego oburzenia biednemu Lwowowi, temu Lwowowi, który w dniach ciężkich «nie miał powodu do radości», który «był w żałobie», który «można zniszczyć materjalnie, ale nigdy moralnie».

„Dziennik Bydgoski“ ukazał się znowu po dziesięciodniowej przerwie. Po raz trzeci zawieszony był przez władzę wojskową.

Mała szkoda—duży pozytek. Towarzystwo Międzynarodowych Wyścigów Konnych w Krakowie ogłasza w dziennikach krakowskich, że ma do pozbycia zaraz budynki drewniane (dom, pawilon, trybuny, stajnie i t. p.) na torze wyścigowym przy błoniach, zwracając uwagę, że te budynki przy obecnym braku w handlu suchego materjału drzewnego mogą być dla wielu celów nieocenione.

WOJNA.

W ciągu ubiegłego tygodnia największe i najzaciętsze walki, zwracające na siebie uwagę całego świata odbywają się na

Wschodniej widowni

wojny przedewszystkiem zaś, choć nie wyłącznie na jej skrzydłach. Na północy Rosjanie usiłują przywrócić dawną, to jest z przed zajęcia przez Niemców Libawy linję bojową, a przeto atakują głównie w okolicy Szawel i nad górną Dubissą. Dalej zaś na południe urzędowe komunikaty stwierdzają walkę artyleryjską pod twierdzą Ossowiec, powyżej Narwi nad rzekami Omulewem i Orzycą, następnie w okolicy pomiędzy Bolimowem i Sochaczewem, gdzie odbyły się też większe starcia. Dalsza linja, dzieląca przeciwników poczynając od Nowego Miasta nad Pilicą jest w ścisłej zależności od walk w Galicji. W miarę posuwania się sprzymierzonych armji od źródeł Tanwi, Rawy Ruskiej za Lwów i Żółkiew, przesuwają Rosjanie swe siły w celu wyrównania frontu bojowego na północ i wschód, przez co zrazu silnie rozwarty kąt w jakim się znajdowała armja rosyjska, zwęża się coraz bardziej. Najważniejszym wypadkiem ubiegłego tygodnia było zajęcie w dniu 22 b. m. Lwowa, jednej z kresowych stolic Polskich, przez operujące wspólnie armje niemiecką i austrjacko-węgierską. Ma to dla walczących armji wielkie znaczenie, nie tyle strategiczne ile moralne, ze względu na to, że Rosjanie w ciągu 10-miesięcznego swojego tam pobytu zdołali się już we Lwowie rozgospodarować i uważali Lwów za swoją dobrze nabytą własność, którą uczynili też stolicą nowego generał-gubernatorstwa rosyjskiego. Urzędowe komunikaty donoszą o zebraniu we wschodniej Galicji również i przez Rosjan bardzo znacznych sił, i tem też należy tłomaczyć pewne zwolnienie się tempa zapoczątkowanej tak energicznie w maju ofenzywy sprzymierzonych. Nad dolnym Dniestrem Rosjanie, broniąc przeprawy przez tę rzekę, w dalszym ciągu atakują armję generała Pflanzera Baltina, który wydatnie posługuje się II Brygadą Legjonów, wysuwając ją na bardziej zagrożone pozycje.

Na Zachodzie

Niemcy bombardują znów ze swych dalekonośnych wielkich dział miasto i port Dunkierkę, Francuzi zaś atakują jak i poprzednio nieprzyjaciela głównie na północ od Arras i w Alzacji. Francuska i angielska ofenzywa nasuwa przypuszczenie, iż połączone armje starają się przez związanie większych sił niemieckich, osłabić ataki na wschodzie, lecz że na razie nie dążą do rozstrzygającej walki ze swym groźnym przeciwnikiem.

Na włoskiej widowni

armja włoska atakuje ciężką artylerją austrjackie fortece górskie, pozatem odbywają się mniejsze walki na lewym brzegu rzeki Isonza pod Plawą.

W Dardanelach,

jak twierdzą tureckie komunikaty, pomimo ustawicznych ataków nieprzyjaciel nic prawie nie zyskał na terenie. Wedle wiadomości podawanej przez gazety państw neutralnych flota francusko-angielsko-włoska przeszukuje pilnie wszystkie zatoki morza Adrjatyckiego i Egejskiego w celu wynalezienia podstawy operacyjnej niemieckich łodzi podwodnych, które dały się im dotychczas silnie we znaki. Ostatnie wiadomości podają, iż Rosjanie liczą się nader poważnie z możliwością bezpośrednich ataków na Warszawę i że ją jakoby częściowo ewakuują z ludności.

Stan.

RÓŻNE.

Państwowa Kasa Oszczędności w Belgji. W okresie przedwojennym dużo pisało się w Polsce o wielkiem znaczeniu oszczędności indywidualnych dla dobrobytu i ogólnego rozwoju gospodarczego kraju. Wojna wykazała, że w pewnych warunkach oszczędności prywatne są, obok zapomóg jedyną podstawą utrzymania tysięcy rodzin; że bez tych oszczędności najzamożniejsi, przed wojną, ludzie obecnie żyją często w nędzy, że dzięki nagromadzeniu tych oszczędności zyskują skromne środki utrzymania ci nawet, którzy przed wojną mieli dochody zapewnione, a dziś są ich pozbawieni. Wystarczy tu wspomnieć chociażby obywatelską na tem polu działalność Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Piotrkowie.

W tych warunkach musi budzić duże zainteresowanie działalność i rozwój u nas i zagranicą instytucji gromadzących oszczędności i rozporządzających niemi.

U nas na tem polu pierwszorzędną, jeżeli nie jedyną pożyteczną dla społeczeństwa polskiego działalność rozwijają instytucje kredytu współdzielczego. Gdzieindziej obok instytucji samopomocy społecznej stają do pracy owocnej w tym kierunku instytucje państwowe, cieszące się poparciem i zaufaniem narodu posiadającego niepodległość.

Stan jednej z takich wielkich instytucji państwowych podaje Poradnik dla spółek. Mowa tu o Państwowej Kasie Oszczędności istniejącej od 50 lat. Siedzibą jej jest Bruksela, po całym kraju jednakże jest rozpostarta gęsta sieć filji tak, że w roku 1911 już na 6000 mieszkańców przypadał jeden lokal kasowy.

Rozwój belgijskiej Kasy Oszczędności jest potężny. W ciągu 50 lat istnienia zdołała zgromadzić kilkanaście set miljonów franków oszczędności,—w roku 1911 wynosiły wkładki oszczędności 1,007,900,000 franków.

Jeszcze jaśniej olbrzymi ten rozwój nam się przedstawi, jeżeli uwzględnimy liczbę deponentów. W roku 1911 było 2,901,750 książeczek oszczędności w obiegu, t. zn. na 100 mieszkańców przypadało 36 książeczek Państwowej Kasy Oszczędności.

Od depozytów niżej 2000 fr. płaci się procent wyższy,—od 1903 roku 3 proc. a od depozytów ponad 2000 franków 2 procent. Dlatego depozyty wyższe rozkłada się na kilka książeczek, zapisanych na innych członków rodziny, lub też przenosi się je do banków, spółek i innych instytucji. Deponenci wyżej 2000 fr. stanowią tylko 0,3 proc. ogólnej liczby książeczek oszczędnościowych, deponenci wyżej 1000 franków stanowią 77 proc. ogólnej liczby deponentów a wkłady ich wynosiły w roku 1911 310 miljonów franków, czyli jedną trzecią ogólnej sumy wkładów. Przeszło połowa deponentów posiada oszczędności niżej 100 franków.

Ujemną stroną państwowych kas oszczędności jest ta okoliczność, iż zwykle wszystkie wkładki oszczędności umieszczają w pożyczkach gwarantującego państwa. Stąd, z zachwianiem się państwa grozi także ruina kasie oszczędności. Roztropni Belgijczycy umieli jednak niebezpieczeństwo to uchylić: w pożyczkach państwa umieszczono tylko niespełna jedną trzecią wszystkich kapitałów (1911 r. = 28 proc.), resztę w pożyczkach komunalnych, hipotecznych, wekslach krajowych i zagranicznych, pożyczkach lombardowych i t. d. Dlatego losy belgijskiej Kasy Oszczędności nawet i w obecnych stosunkach uważać można za zapewnione.

Znawcy stosunków gospodarczych Belgji przypisują Kasie Oszczędności w wielkiej części zasługę około nadzwyczajnego rozwoju gospodarczego tego kraju. Wystarczy przypomnieć, iż w handlu światowym przewyższa mała katolicka Belgja kraje takie, jak Rosja, Austro-Węgry, Włochy, ustępując tylko Stanom Zjednoczonym, Niemcom i Francji. Między robotnikami tak rolnymi jak i przemysłowymi wszędzie panuje dobrobyt, bo istnienie każdej rodziny oparte jest nietylko na dochodach bieżących, ale także na oszczędnościach. Z tego też względu klęskę wojenną ludność belgijska daleko łatwiej przebędzie i skutki wojny daleko wcześniej wygładzi, niż kraj o mniejszej oszczędności.

Zmonopolizowanie obrotów zbożowych. Rząd austryjacki przyszedł do wniosku, że tylko jednolicie kierowana organizacja obrotem zbożowym może dać potrzebne gwarancje ukształtowania ceny, uwzględniającej interesa produkcji i konsumcji. Przez postanowienie § 1 rozporządzenia cesarskiego zboże krajowe ze zbiorów roku 1915, a mianowicie pszenicę, orkisz, żyto, jęczmień, hreczkę, kukurydzę wszelkiego rodzaju, uznaje się z chwilą zbioru za zajęte. Zajęcie następuje na rzecz państwa, które obejmuje całą służbę zaopatrywania. Taksamo istniejące jeszcze w dniu 15 sierpnia zapasy starego zboża wspomnianych gruntów albo produktów mącznych ze starego zboża, uważa się również za zajęte. Równocześnie poczyniono zarządzenia, aby cesarskie rozporządzenie z dnia 21 lutego b. r., na podstawie którego istniejące wówczas zapasy wzięto pod zamknięcie, z dniem 15 sierpnia utraciło moc.

Zajęcie ma ten skutek, że zajęte przedmioty nie mogą być ani skonsumowane, ani przerobione, ani użyte na paszę, ani też dobrowolnie lub przymusowo sprzedane, o ile w tem rozporządzeniu cesarskiem lub też przez osobne przepisy nie będą poczynione inne zarządzenia. Takie szczególne przepisy zamierzone są co do użycia na paszę i na produkta mączne (kouiczyna i t. d.), oraz co do dopuszczalności przemysłowego zużytkowania zboża i produktów mącznych. W tym kierunku wchodzą w rachubę fabryki słodu, browary i fabryki wyrobów z ciasta.

Do objęcia zajętych zapasów przeznaczony jest zakład obrotowy zbożem, który dla przeprowadzenia zadania posługiwać się będzie filjami, urządzonemi w poszczególnych krajach. Zakład obrotowy zbożem obowiązany jest ofiarowane mu do nabycia zboże, które nadaje się do wymielenia, nabyć i za nie zapłacić. Jeżeli objęcie nie nastąpi natychmiast, to należy przy kupnie zapłacić 50 procent ceny kupna, resztę w miarę objęcia towaru. Z drugiej strony właściciel zajętych przedmiotów zobowiązany jest sprzedać je zakładowi obrotu zbożem, albo jego pełnomocnikom po ustanowionej cenie. Dla producentów zboża utworzono pewne specjalne przepisy. Przedsiębiorcy rolni będą więc tak samo jak dotąd na swe własne cele mogli konsumować, w ilości ustanowionej, zboże i mąkę oraz użyć potrzebnych ilości zboża na zasiewy.

W monarchji Austryjackiej po szeregu ministerjalnych narad ma wejść w życie rozszerzenie fizycznego przygotowania młodzieży, celem uzdolnienia jej do łatwiejszego ponoszenia przyszłych obowiązków wojskowych. Wszystkie dotychczasowe urządzenia dla podniesienia fizycznej sprawności młodzieży szkolnej mają być hojnie wyposażone. Nauka poszczególnych przedmiotów ma wyjaśniać młodzieży szkolnej wojskowe urządzenia i wojenno-historyczne wypadki. Dla większych ćwiczeń winien być jeden dzień w miesiącu wolny od nauki.

Liczba dotąd wykonanych wypowiedzeń wojennych doszła dotąd do dwudziestu. Wypowiedziały mianowicie wojnę:

28	lipca	1914	Austro-Węgry Serbji.
1	sierpnia	„	Niemcy Rosji
3	„	„	Niemcy Francji
3	„	„	Niemcy Belgji.
4	„	„	Anglja Niemcom.
5	„	„	Austro-Węgry Rosji
6	„	„	Serbja Niemcom
11	„	„	Czarnogóra Austro-Węgrom
11	„	„	Czarnogóra Niemcom
11	„	„	Francja Austro-Węgrom.
13	„	„	Anglia Austro-Węgrom.
23	„	„	Japonja Niemcom.
25	„	„	Austro-Węgry Japonji.
28	„	„	Austro-Węgry Belgji.
2	listopada	„	Rosja Turcji
5	„	„	Francja Turcji.
5	„	„	Anglja Turcji.
7	„	„	Belgja Turcji.
7	„	„	Serbja Turcji.
24	maja	1915	Włochy Austro-Węgrom.

Zmiana w karcie obiadowej. W prezydjum policji berlińskiej, jak donosi «Berl. Tagebl.» odbyły się narady z zastępcami restauratorów z wielkiego Berlina, na których radzono nad środkami oszczędniejszego obchodzenia się z artykułami spożywczemi w restauracjach i jadłodajniach. Powzięto uchwały, ktore radykalnie zmienią dotychczasową kartę obiadową. Mianowicie nie będzie już wydawane w przyszłości «menu». Potrawy podawane będą à la carte. Przedewszystkiem należy na pierwszym planie umieścić w przyszłości potrawy jare. Mianowicie ma się dążyć do tego, by więcej jadano potraw jarych, a mniej mięsnych. W miejsce pieczystego ma być podawane więcej gotowanego mięsa. Zużywanie tłuszczu ma zostać ograniczone. Zużywanie ziemniaków należy ograniczyć do minimum. Podawać należy tylko ziemniaki solone i smażone.

Uchwała ta obowiązuje już w bieżącym miesiącu. Do przestrzegania uchwały tej są restauratorzy wielkiego Berlina bez wyjątku zobowiązani.

Gromadzenie złota. Jak donoszą pisma poznańskie żołnierzom niemieckim przyrzeka się urlop, jeżeli przywiozą z urlopu złoto; w ten sposób, że za każdą 20, a nawet 10-markówkę w złocie przyrzeka się dzień urlopu. Znany jest nam przypadek, donosi «Dzien. Pozn.», w którym pewien pospolitak z Obornik przywiózł 800 mk. w złocie, za co otrzymał 40 dni urlopu. Ten sposób przysparzania Bankowi Rzeszy złotych pieniędzy dostał się z błyskawiczną szybkością do wiadomości publiczności i niejedna rodzina dokłada wszelkich starań, by przyjść w posiadanie tej tak bardzo upragnionej dziś monety.

Przez Luksemburg przemaszerowały, jak wiadomo, na początku wojny wojska niemieckie, pomimo protestu tego niewielkiego państewka neutralnego. Obecnie, jak donosi półurzędowy organ Luksembnrski», wedle prywatnych doniesień do armji francuskiej wstąpiło 8,678 Luksemburczyków. W podróży na front francuski przyjmowano ich wszędzie z wielkim zapałem». Podana ilość ochotników stanowi około 3 i pół proc. ogółu mieszkańców.

Przemysł soli potasowych a wojna. «Vosische Zeitung» omawia we wstępnym artykule swego działu ekonomicznego, wpływ wojny na produkcję soli potasowych, który to produkt odgrywał w handlu wywozowym Niemiec bardzo poważną rolę. Odcięcie rynków zbytu i brak wozów kolejowych, wpłynęły na znaczne zmniejszenie się produkcji. Jako podstawę do obliczenia biorą pierwszy kwartał roku 1914, który przyniósł syndykatowi kali 72 miljonów marek, zaś ten sam kwartał w roku 1915, ograniczył się tylko 39 mil. marek. Tu nadmienić należy, że sprzedaż kali, jako nawozu, ogranicza się tylko do zbytu wiosennego i jesiennego, nie używa się jej jak saletry, jako nawozu pogłównego. W sprzedaży wewnętrznej wpłynie szkodliwie dla produkcji kali zmniejszenie się uprawy buraków, a wielkie transporty wojsk utrudniły nawet dostawy zamówionych zapasów, narażając także na przykre zawody, oczekujące na dostawę sfery rolnicze.

«Głos Narodu», za którym podajemy niniejsze zestawienie, zwraca uwagę na pokłady soli potasowych w Galicji w Kałuszu, dotychczas — należycie nie wyzyskane, oraz zachęca do podjęcia nanowo poważnej akcji w tym kierunku, zapoczątkowanej przed wojną przez Wydział Krajowy i Bank Przemysłowy.

Humor francuski. Wychodzący w Paryżu tygodnik humorystyczny «Le Rire», który od początku wojny w przydomek «Le rouge» («Le Rire rouge» — «czerwony śmiech») się zaopatrzył, podaje satyryczny feljetonik o typowym przeciętnym pesymiście, drżącym na myśl o zmorze germańskiej.

Tytuł «Pesymista».

Scena przedstawia burżuazyjny salonik paryski, w którym pesymista p. Savamal (pan Zlesiędziej) dzieli się ze słuchaczami najświeższą okropną nowiną:

— Powracam stamtąd—rzekł p. Savamal—wskazując rozpaczliwym gestem na północ... O biedni moi przyjaciele!

Ruch głowy znaczący... chwila milczenia... a potem:

— Czy państwo już słyszeli o ich nowym wynalazku? Coś nowego naprawdę, kolosal... Ach, nie mogłem się napatrzeć!

Wytężamy wszyscy słuch.

— Dawne ciężkie działa wyszły u nich z mody. Haubice 420-milimetrowe zostają wycofane. Wynaleźli oni coś lepszego.

— Cóż do licha? Może moździerz 606?

— Coś jeszcze straszniejszego. Moździerz 1650-milimetrowy!...

— !?!?!

— Tak moi państwo. Nie wylot działa, a paszcza prawdziwa, o kalibrze 165-centymetrowym, ani mniej, ani więcej!

— I pan na własne oczy widział takie działo?

— Właściwie nie widziałem, ale słyszałem o niem od takich, którzy je widzieli. Tak, moi państwo. Teraz nie może być mowy o oporze. Jesteśmy zgubieni!

— Pozwól pan jednak, panie Savamal.

W jaki sposób mogą się Niemcy zaopatrzyć w metal do odlewania pocisków o tak wielkiej średnicy?

— Otóż to jest najstraszniejsza rzecz. Nowe haubice nie wyrzucają pocisków metalowych. Strzelają one literalnie wszystkiem. Plują na nas najrozmaitszemi pociskami: cegłami, polanem, zegarkiem ściennym — jednem słowem wszystkiem, co się im w paszczę włoży. Rozumiecie państwo — wszystkiem!... maszynami do kawy, gazometrami... I cóż to będzie teraz za styl komunikatów wojennych:

«Wojska nasze posuwają się naprzód pod prawdziwym gradem tranwajowych dzwonków i latarni samochodowych. Słoiki z musztardą co chwila pękają nad głową. U wejścia do wsi porucznik X. zabity został aparatem fotograficznym. O dziesięć kroków dalej pompa do polewania kwiatów strzaskała ramię walecznego pułkownika Y, podczas gdy pas rupturowy trafił prosto w pierś jego adjutanta Z. Kapral N. ma przebity bok kijem bilardowym»...

— O, panowie. Co to będzie za rzeź! Czyż nie lepiej odrazu zawrzeć pokój, niż codziennie czytać takie np. okropności:

«Kapitan P., który po wyleczeniu się z rany, zadanej przez odłam karetki sanitarnej, powrócił do szeregów, ma nogi ucięte gramofonem w bitwie pod Consenvoye; stan rannego — bardzo ciężki»; lub np. «generał Zakuskin nad Wisłą został kontuzjowany pudełkiem od sardynek», albo też: «do «Daily Mail» donoszą, że książę Haspirine poległ na polu chwały, mając serce przeszyte garnuszkiem powideł. Sekcja zwłok wykazała, że książę raniony był ponadto: sześcioma łyżeczkami z aluminium, paczką makaronu włoskiego i cybuchem od fajki».

— Krótko mówiąc — bitwa staje się podobna do tomboli. Człowiek nie wie sam co dostanie: welocyped, czy parę kaloszy.

Wygłosiwszy to wszystko, p. Savamal pogrążył się w czarnej rozpaczy.

...Zebraliśmy najszczegółowsze informacje — kończy już od siebie redakcja «Le rire rouge» — o nowym strasznym moździerzu niemieckim; okazało się jednak, że fenomenalna liczba «1650» nic nie ma wspólnego z kalibrem. Poprostu depesze doniosły, że Niemcy, w braku czego lepszego, ostrzeliwują nasze okopy ze starych dział, pochodzących... z roku 1650-go...

NADESŁANE.

Odpowiedź p. Kazimierzowi Rudnickiemu w sprawie „Polskiego Czerwonego Krzyża".

Nie należąc do całej masy ludzi, chcących robić politykę, a nie mających ku temu ani odpowiednich zdolności, ani odpowiedniego przygotowania, a także ze względów czysto zrozumiałych, nie mogę odpowiedzieć na uczynione zarzuty, ale pozwolę sobie wyjaśnić stanowisko, jakie zajmowały nasze komisje sanitarne, występujące pod nazwą Pols. Czerw. Krzyża.

Kiedy groza wojenna zawisła nad krajem naszym, kiedy już było wiadomem, że ziemia nasza zaleje się krwią i w dużej części krwią polską ze wszystkich trzech zaborów, wtedy odruchowo wprost zaczęli się organizować ludzie, by być gotowymi do niesienia pomocy rannym, nie wiedząc w którym zakątku kraju przydać się ona może.

Kto bliżej obserwował i bliżej stał całych zastępów młodzieży, to widział co się działo w młodych umysłach—wszystko rwało się do czynu, wszystko najbardziej apatyczne chciało coś robić.

Wiedziały o tem dobrze nasze niewiasty, że na nie spadnie duży obowiązek niesienia pomocy rannym i zabrały się do roboty, chodząc na praktykę do szpitali, szykując bieliznę, gromadząc jak można środki opatrunkowe i zaprawiając się do ciężkiej służby.

Można nam było uczynić zarzut, że będąc biednem społeczeństwem nie należało organizować szpitali, gdy rządy na ten cel posiadały miljony. Na to odpowiedź jedna: nie chciałyśmy utonąc w morzu urzędowych szpitali, chciałyśmy stworzyć akt samodzielnej pomocy cierpiącym. Choć na maleńkiem, ale swojem terytorjum.

Czy byłby kto przypuścił, że ten mały Piotrków zgromadzi około 12 tysięcy rannych w pamiętnych walkach listopadowych, czy byłby kto spodziewał się, że nie będzie domu nawet nawet najbiedniejszych ludzi, którzyby nie przyjęli do siebie rannych. Nikt nie patrzył komu robił opatrunki, lub podawał łyżkę strawy—nie patrzano też jakiego państwa poddanemu podkładano haftowane poduszki i okrywano atłasowemi kołdry, gdy z rannymi zziebniętymi żołnierzami przejeżdżały wozy przez wsie okoliczne. Pod wpływem cierpień ludzkich zapomniano o Wrześni i o Białej, wiedziano tylko, że pomoc nieść trzeba, bo ulżenie niedoli tym, którzy dziesiątki lat skazywali naród polski na cierpienia, to wykwit szlachetności i kultury naszej. Nie myślał nikt o kokietowaniu jakiegoś bądź rządu, spełniając najniższe posługi przy rannych i walcząc na każdym kroku z brakiem grosza. Być może, że niektórym ludziom chodziło o efekt zewnętrzny i uderzenie w nutę strun zaborczego rządu budując na przyszłość horoskopy polityczne.

Bywają jednakże tacy zdecydowani przeciwnicy akcji Polskiego Czerw. Krzyża, którzy jednak, mając czułe serca nie wahali się osładzać doli rannych czekoladą i niemieckiemi książkami.

Nie rozdymajmy małych rzeczy do wielkości historycznych faktów; nie nazywajmy akcją polityczną Pols. Czerw. Krzyrza. tego, co jest tylko przejawem naszej kultury i aktem samoobrony przed rozszerzaniem się chorób zaraźliwych. Nie rządźmy się odruchami i nie gańmy tego, cośmy sami parę dni temu chwalili, a nie będziemy smutni i pełni winy.

Marja Malangiewiczówna.

Piotrków, d. 26 czerwca 1915 r.

P. Wacław Jakubowski zamieszkały w Częstochowie Aleja II L 37 poszukuje swej siostry Stanisławy lat 20, która wyjechała z Noworadomska do Częstochowy w dn. 2 maja i do tej pory nie zjawiła się do domu. Rysopis: Wzrost średni, włosy blond ciemne, oczy niebieskie.

P. Edward Gawłowski zamieszkały we wsi Chachuła pow. Łódzkiego poszukuje dwóch swych synów: Zygmunta lat 12 i Teodora lat 14, którzy bez jego wiedzy opuścili dom i zbiegli.

Druk M. Dobrzańskiego w Piotrkowie, ul. Kaliska № 9. *Redaktor i wydawca KAZIMIERZ GOEBEL.*

Za zezwoleniem c. i k. austryjacko-węgierskiej cenzury.